


392001-
392073
Mag. St. D.



101

G

257.



1024

1/ U
2/ 1
3/ P
4/ P
5/ G
6/ P
7/ J
8/ S
9/ J
10/ P
11/ T
12/ M
13/ S
14/ S
15/ S
16/ S
17/ S
18/ S
19/ S
20/ S
21/ S
22/ S
23/ S
24/ S
25/ S
26/ S
27/ S
28/ S
29/ S
30/ S
31/ S
32/ S
33/ S
34/ S
35/ S
36/ S
37/ S
38/ S
39/ S



M O W A

JASNIĘ WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA

MŁODZIEIOWSKIEGO,

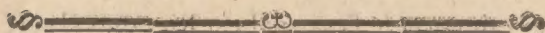
BISKUPA POZNANSKIEGO,

KANCLERZA WIELKIEGO KORONNEGO,

O D T R O N U

Przy końcu Seymu R. 1775. dnia 11. Kwietnia

M I A N A.



Ie z przeświadczenia o potrzebie, lecz przemaga-
jącemu ustępując losowi, nie z wolnego wierney
J. K. MCI Pana Mego Miłościwego Rady zdania,
ale dla Sąsiedzkiego zagrożenia, dla uniknienia raczey więk-
szego nieszczęścia, a niżeli opatrzenia potrzebnego dobra, w oko-
licznościach, ani w kraiowey, ani obcey naydalszey starożytno-
ści nie czytanych, Seym z konieczney potrzeby złożony dziś ko-
niec bierze ostateczny.

Kończy się Seym z przymusu, a razem z powodu dobra
powszechnego, dla odwrócenia natężonych na zgubę Rzeczypo-
spolitey strasznych zamachow zwołany, sposobem niezwyčaj-
nym pod węzeł Konfederacyi podciągniony, zwyczaj, przepi-
sy, przykłady uchylający, do lat dwóch przeciągniony, a to
wszystko iedynie dla tego czyniący, aby groźliwie zapowie-
dziane oddalił nieszczęścia, a podobno i ostatnią zgubę Narodu.

A

Ustawy

392012

III

Ustawy i rozrządzenia tego Seymu, z przykrych i twardych wypadków zdarzeń, zostawiam J. K. M. rozładowaniu następnych czasów; teraz bowiem ulegać tej zawisłości, której ani oddać, ani uniknąć Narod bezrządny, bezsilny, od Przymierzyków swoich opuszczony nie potrafi, zna za roztropną powinność. Wszakże nayszdrowsza rada w bezsilności, w domowym zamieszaniu, bez wsparcia, pomocy, i nie w iednomysłności członków z Głową być nie może, tylko czekać i bezskutecznie.

Bolesna jest rzecz w prawdzie dla J. K. MCI nie zbierać tych owoców, których od wstąpienia na Tron, pracą usilną, troskliwością nieprzerwaną, i przemyślną nateżeniem, dla podniesienia Narodu, i w Europie wstawienia szukał: boleśniejsza jeszcze, nie kosztować tylko, ale aż do sytości nieszawnej pożywać goryczy tych przeciwności, które panowanie Berła jego powierzone, mimo wszelkie zabiegi, starania, i środki, które tylko roztropność przezorna podawać mogła, ogarnęły. Nie trzeba w wielości słów tego rozwódzić, co gruba rzeczy niewiadomość poznać, ślepa nienawiść przyznać, dzika niewdzięczność z mocnego przekonania wyświadczyć powinna.

Miłość tej Rzeczypospolitej, powszechniej Ojczyzny naszej, wszystkie J. K. MCI zawsze kierowała kroki; a chęć naysgorętsza pospolitego dobra, przewodnikiem była tak w publicznych, iakoć tajemnych sprawach. Niepomysłność zatym dziejsza, na to panowanie zwalona być nie powinna, że pod nim na nas przypadła; ponieważ z ranszych daleko przed nami wyniknęła początków, które z tym nieszczęśliwym wiązały się końcem, a ten z nich prędzej, lub później koniecznie wypadać, i nastąpić musiał.

Zasiewki to są, Zgromadzone Stany, Ojców naszych, w płodną rzucone rolę, długim wiekiem wkorzenione, za zdarzeniem się okoliczności przydatnych dojrzałe, które nas potomków płonnego zniwa gorzkich owoców nabawiły.

Wiek przed kilkanaściami lat upłynął, kiedy te Zamkowe mury słyszały głos Króla, z zalem nie utulonym do Stanów mówiącego; a my dziś doświadczamy, że to był głos i lament przeczytany terażniejszy na nas przypadków. (*)

Pol

(*) *Utinam fin falsus vates!* ale to pewna, że przyjdzie Rzeczpospolita *in dirptionem gentium*... Moskale Rusi przy krajach swego języka opanują i W. X. Litewskie sobie *destinabunt*... Brandeburczykom *patebit* pogranicze Wielkopolskie i Pruski... Dom Rakuski choćby nayszczęśliwie miał intencję, przy takiej szarpaninie od Krakowa sobie *non deerit*: bo każdy będzie chciał mieć część Polski *armis quastam*, niżeli całą dawnymi wolnościami *contra principes tutam*. Ta Mowa Jana Kazimierza miana na Sejmie R. 1661. znaydute są w różnych starożytnych rękopiśmach.

Pół wieku dopływa, iako z obywatela kandydat do Korony, wolnym piórem w głosie wolnym obywatelskim zbliżając się zgubę dla Rzeczypospolitey opowiedział, trafiając właśnie w dzisiejsze, okoliczności. Ale to głosy były iakoby wołające na puszczy, gdzie ludzie iako drzewa chodzący, w nieczułym na swoją przyszłość znaydowali się obywatelstwie.

To zawsze znający się na rządach, to uważający odmiany politycznego u Sasiadow ułożenia narodowi Statysci i mówili głośno, i pisałi śmiało, chociaż w dotkliwej dla umysłu Polskiego materji, że nieufność ku Panu panującemu w Rzeczypospolitey zdawna wszczęta, rozmnożona przy ambicyi i chciwości obywatelow emulacya, rozerwanie serc i umysłow iedności, zaszczerpione szczegulnych zytkow, z uszczerbkiem, owszem z doszczętnym zniszczeniem publicznych pożądanie, Ukrainy w tak wielkiej części odpadnienie, wojska sztucznie wyrobiona redukcy w Roku 1717; a co naygorzsa, wprowadzona nie rozważnie moc pfucia Seymowych obrad, przez założoną iednego przeciw wielu opozycyą, skarbu przez niepozwalanie na podatki niedostatek, granic otwartość, sąsiedzkich przedsięwzięciow i czynności niewiadomośc, domowe rozterki, i własnymi rękami kray niszczące związki, owe na resztę kardynalne rządu, albo raczey istotnego nieporządku, od przodkow lekko powiedziane, aż dotąd uwiłaiące się po rozumieniach maxymy, „Polka nierządem stoi, Polska na łonie szczegulnieyszey Opatrzności spoczywa, na Polki zgubę nie podobną, ale bodayby iey było nie doświadczać! sasiadow ściągnęły zgodę. Te, mówię, żródła, że wezbrawszy zalać nas nie pochybnie miały, przepowiadali nam gorliwi, i dojrzałe uważający wszystko w Oyczyźnie naszej przodkowie, a my za czasow dopełnieniem strapieni następcy dozrywamy nie odbitey zawisłości, i dźwigać ją musimy.

Za tym Stanow Seymujących rozłączeniem się, wracać mający do swoich Woiewodztw, Ziem, i Powiatow, też Stany składający zacni Mężowie, zapytani od współ-obywatelow, nie dacież z własnego przekonania tej prawdzie istotney świadectwa? że co tylko, w przeciągu dwuletniego Seymu, dozwoliły okoliczności, uczynić dla dobra kraiu, w czymkolwiek tenże ochroniony i ocalony został, to wszystko gorliwości i pracy dobrego Króla przypisanym być powinno.

Mogłże bowiem uczynić więcej nad to, gdy się z abolutnego szafunku łańk wyrzucił, ażeby zagrożeniu, że kray zginie, gdy swoich prerogatyw zmniejszyć nie dozwoli, zapobiegł, i żeby

ten płaszczyk nieufności do Maieftatu odrzuciwszy, fczere do
siebie Rzeczypospolitey przywiązanie pozyskał. Ze zaś nie
wszystkich zamysłów, usilności, i zabiegów Królewskich po-
myślny wypadł skutek, szanować w tym naywyższe potrzeba
wyroki, a doli godney uzalenia bezrządnego poczytać kraiu,
szacując z równą wdzięcznością, chociaż dla naszego nieszczę-
ścia, nie skuteczne starania, trudy, i usilowania Króle-
wskie.

Niechay składający z siebie charakter Posła publicznego, i
prawodawcy, weźmie na siebie nayściśleyfzy obowiązek, zafzcze-
piania w społ-obywatelach powinne ufzanowanie dla Maieftatu
i prawa, zamiłowanie cnoty, i dobrych obyczajów. Wszakże to
jest gruntem naymocniejszy każdego fzczęśliwego rządu,
wszakże ieżeli doświadczenie jest naylepszą dla każdego mi-
strzynią, któż nie uzna, że na przyszły czas dobrym Polakom,
chcącym ieżeli nie odzyskać utracone Prowincye, to przynay-
mniej fzczęśliwemi być w pozostałych, potrzeba koniecznie
Krola kochać, z Krolew trzymać, i do iednomyslności obywa-
telskie umysły prowadzić.

Wy zaś, zacni Marszałkowie Konfederacyi i Seymowi o-
boyga Narodów, ktorzyście pracowity sły dwuletni trzymali
publicznych i prywatnych interesów, iako przez obywatel-
stwo, i poprzyśiężone obowiązki, staraniem waszym było do grun-
towney fzczęśliwości przezacne Rycerstwo prowadzić, tak win-
szujemy sobie, żeście pracowitego dokończyli dzieła.

J.K.M. wam i całemu Rycerstwu, przy żegnaniu, z wylaniem
dobrotliwego ferca wszystkich Stanów, pomyslnieyszey dla
ich znowu zgromadzenia żądając pory, na zadatek chętney z wami
dalszey około dobra publicznego pracy, na dowod życzenia
każdemu w fczegulności, wszystkiego od Boga błogosławień-
stwa, zbliżenia się do Tronu dozwała, i za upominek łaski swo-
iey Królewskiej, Rękę Pańską do ucałowania podaje.





